

Kwestya Polska.

Z niemała ciekawością piszą z Krakowa, wzięliśmy do ręki artykuł „N. fr. Presse“ z niedzieli 27 Kwietnia pod napisem „Die polnische Frage.“ Wiec na wet organ niemieckich hegemonów w Austrii — organ, który wszelkiego uprawnienia do odrębnego politycznego życia i znaczenia Systematycznie nam odmawia — znać musi, że istnieje rzeczywiste kwestya polska? Od tego też pytania zaczyna się artykuł i odpowiada, że po wypadkach r. 1863 zdawać się mogło, iż kwestya polska stała się „utopia, przesadą, urojeniem, ideałem“ — teraz stało się przeciwnie: Polacy są znowi c a z n i k i e m w polityce europejskiej. A z czego autor artykułu to wnosi? Oto na przykład z tego, że w Austrii Polacy uzyskali znaczny wpływ na tok polityki wewnętrznej a powtórze, że od jakiegoś czasu tak w Prusich jak w Rosji zwraca się na Polaków większa chociaż wcale nieprzychylna uwaga. W Rosji „publicystyczne organa Hurki wyrażają jak bezwartkowy postulat państwa, żeby „Polacy utoneli w rosyjskiej idei państwowej“ — w Prusich zblizona do kanclerza „Norrd. Allg. Ztg.“ oraz gwałtowniej puszca wodze swojej przeciw Polakom niechęci. A przyczyną się do tego głównie zmienia międzynarodowych stosunków od czasu podróży Giersa do Berlina i Wiednia.

Dziwnie ciasno, n'odulne pojmovanie rzeczy! Wiec nie było kwestyi polskiej wtedy, gdy „Norrd. Allg. Ztg.“ nie uznala za rzecz potrzebna, piernu miotac na Polaków z powodu artykułu „Dziennika Poznańskiego — nie było jej wtedy, gdy organa prasy rosyjskiej mniej gwałtownie przeciw Polak m wystepowaly? I dopiero w biurach r. dakcyjnych berlińskich, petersburskich i moskiewskich powstała kwestya polska — dopiero ja wywołała — pra — da, że w ujemnym duchu, podróz Giersa do Berlina i Wiednia!

Nam się zdaje, że kwestya polska, jak powstała w chwili rozbiorów, tak trwa dotąd i trwać będzie, póki na północnym wschodzie Europy istnieją stosunki, rozbiorniki stworzone. „Kwestya“ polityczna istnieje wszędzie, gdzie prawo ulęgnie przemocy — wszędzie, gdzie jest kat i ofiara, gdzie jest uciśnienie i boprawa. Jeżeli ofiara jest tak słaba, iż nie reprezentuje nie w dziejowym, cywiliza cyjnym rozwoju, może z chwilą, gdy ucisk tryunfuje, i „kwestya“ zniknąć z wi downi — ale gdzie ofiara są miliony i to takie, które mają świadomą, indywidualną przeszlosć za sobą i pewien niemały kapitał zasług, to niekiedy prawo do odrębnego bytu politycznego, ale też i siły, któreby wymagałyby od niego odpowiedzian — tam jest kwestya polityczna, choćby ją najsystematyczniej stara no się usunąć. Jest ona tem bardziej i w tem wyższym stopniu, jeżeli — jak właśnie w danym wypadku — stosunki międzynarodowe tych państw, które stały się winnami dziejowego bezprawia, sprawiają, iż owa „kwestya“ może być zawsze kartą wygraną przez jedno z nich przeciw drugiemu.

Nicel więc organ hegemonów niemieckich w Austrii głębiej nieco w rzecz wchryz i dzisiejsze chwile objawy roz waz w stosunku do całych dziełw E uropy od rozbioru Polski — a będzie musiał uznać, że kwestyi polskiej ani wywoleć, ani zażegnać nie zdolaja artykuly dziełników pruskich i rosyjskich, bo ona jest nieustajająca i w r. 1872 powraca, i będzie nią póty, póki karta polityczna E uropy widz cnia następstwa tego strasz nego roku. Mogą organa Bismarka i Kał kowa o Polsce i Polakach nie pisać, a mimo to kwestya polska będzie jako wyraz złego sumienia, jako „klatwa złego czynu“ przy lada sposobności stawac przed oczyma Europy, mimo to tkwić on będzie zawsze w sercach i umysłach Polaków.

„Ale czy domyśliłbyś się czytelniku, w jakim celu organ hegemonów niemieckich wydobyl na jaw „kwestyę polską“ i uczynil z niej przedmiot osobnego artykułu? Risum teneatis: stalo się to dla sprawy... decentralizacji i kolei żelaznych. Tu się okazuje — powiada — czy to samo, co w Prusich i Rosji, decydującem jest i w Austrii, i to jest dla nas w Austrii chwilo wo kwestya polska.“ Możemy „N. fr. Presse“ uspokoić. Jakkolwiek wypadnie sprawa decentralizacji kolejowej, nasze narodo we prawa i dazenia zły wysoce stawiamy, abymy mogli w sprawie decentralizacji kolejowej upatrywać „kwestyę polską.“ Tak tak nie usunie tej kwestyi z europejskiej widowni politycznej żaden artykuł „Dniaw. Warsz.“ ani „Norrd. Allg. Ztg.“ — tak nie usunie jej rozporządzenia p. ministra Piny, organizujące zarząd kolei starbowych w duchu centralizacyjnym. Ale co takie rozporządzenie z pewnością zdziła, to ciężkie powaskodowanie a ustrzy a e k i c h interesów ekonomicznych i finansowych, to zupełne wzięcinie pożyczek, jakich się po systemie starbowych kolei spodziewa no. I nad tem warty był zastanowić gruntownie, bez względu, co o tem powiedza pruskie i rosyjskie organa dzien nikarskie.

Generał Jezuitów.
Jezuiti maja nad sobą generała, a po tem dopiero stoi nad wszystkimi głowa księcia „Papież.“ Dotychczasowym generałem Jezuitów był O. Beckx. Liczy on 90 lat i dla tego wniósł on jeszcze w roku zeszłym do kongregacyi ażeby mu przydano wkryszca jenerałego, co za zgodą Ojca świętego padło na Ojca Antoniego Anderledy, który obecnie jest już jenerałem. Anderledy jest Szwajcarczykiem, rodzil się 3 Czerwiec 1819 r. w Brieg pow. Wallia w niemieckiej Szwajcaryi. — Jako 19 letni młodzieniec wstąpił do zakonu Jezuitów, słuchał teologii i filozofii w Rzymie i Fryburgu.

Rocznice Historyczne w Czerwc.
12. 1809. Bitwa pod Wrazawa.
13. 1811. Polacy zdobywaja Smoleńsk.
1869. Michal Wisniewicki obrany krolem.
14. 1793. Targowiczanie otwieraja sejm w Grodnie.
15. 1440. Kazimierz Jagiellończyk obejmuje rząd w Litwie.
1794. Prusacy zajmaja Krakow.
16. 1383. Ziomie ogłoszony krolem polskim.
1673. Sienki wielki pokojowy w Warszawie.
17. 1849. Śmierć królowej Jadwigi.
18. 1844. Pogrzeb Władysława Jagielly.
1874. Henryk Walezjusz opuszcza pota jemnie Polskę.

Najnowsze wiadomości. EUROPA. Ziemię Polskie.
— W Wielkopolsce zakładają „Towarzystwo obrony prawnej.“ Celem jego zapobieganie i seiganie na drodze legalnej krzywd wyrządzanych ludności polskiej pod zaborem pruskim, już to na polu politycznym i narodowym, już to w stosunkach kościelno-religijnych. Pierwsze zgromadzenie w Poznaniu odbyło się na początku Maja pod przewodnictwem Maksymiliana Jackowskiego, szanownego pastora kółek włościańskich. Projekt statutu odesłany został do komisji, która go na poprawie. Gdy statut poprawiony będzie przyjęty, towarzystwo zostanie ukonstytuowane. Jest ono wiele podobne, opozycja czeplająca się drobiazgowo jest nie na miejscu, tego rodzaju liga potrzebuje jednomyślności i zgody.

Austria.
Wiedeń. W 48 godzinach odebrało sobie tutaj życie osób 10. Ostatni z nich oblał się olejem skalnym i zapalwisy się, splonął jak pochodnia Nerona.
W Peszcie aresztowano pewnego anarchiste, który się przyznał, że miał udział w zamordowaniu Eiserta w Wiedniu i że głównymi mordercami byli: powieszni już Stelmacher i Schenk, i Kamerer.
W Waranda na Węgrzech aresztowano wielką zbrodniarkę, która się przyznała, iż otrula 4 mężów i setki kobiet. Będzie to ciekawy proces, ponieważ zbrodniarka wydała wszystkich swoich współników.

Serbia.
Z Belgradu donoszą, że rewolucyjoniści serbscy, którym Bułgaryja tuż przy granicy serbskiej dała schronienie, wpadli do Serbii, spalili kilka domów, zamordowali burmistrza z Beczy w pobliżu Fraternicy i obadzili wzgórze Drwnici w pobliżu Reskovicy. Cały obwód Timoku wzburzony. Minister prezydent serbski żąda od Bułgaryi odsłonięcia. Sąd o sprawki Moskali, ażeby przez nie kwestyja wschodnią na nowo podnieść.

Francya.
Paryż. Pomiędzy Francją a Annamem w Chinach została zawarta nowa umowa. Podług niej prowincyje Binhuan i Thongoa przypadły napowrót do Annamu i zostanie tam zaprowadzony taki systemat celny, jaki jest w Koczynchinie. Wszystkie ważniejsze miejsca strategiczne obsadzone zostaną wojskiem francuzkiem, jeżeli się tego okaże potrzeba, a część cytałeli w Hue otrzymała stałą załogę francuzką.
Annam więc jest pod opieką Francyi. Posel francuzki w Koczynchinie będzie zastępował Annam w sprawach zewnętrznych i Annam z Koczynchiną stanowić będą jedną celną. Wydziały robot publicznych, poczty, telegraf, finansów i cła będą miały jednego zarządcę francuzkiego.
Po zatławieniu się z tą sprawą będzie teraz Francya mogła zwrócić swe oko na ustrój wewnętrzny.

— Na prósbę Anglii znowu rząd francuzki rewidują w podręcznych okolicach, ale nigdzie tak straszego dla Anglii dy namitu nie znalaziono.

Włochy.
Rzym. Konsystorz, który miał się zebrać celem nominowania nowych kardynałów, odłożono do jesieni, albowiem pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem zaszył nieporozumienia dotyczące koorkordatu.
— Papeż wyznaczył komisją z kardynałów, którzy mają wygotować protest do katolików francuzkich o rozporządzeniu dotyczącem wydania praw rozwodowych.

Hiszpania.
Madryt. Z piętnastu na śmierć skazanych buntowników, czarną ręką się zowiących, stracono siedmiu, a resztę ułaskawiono na całe życie do ciężkich robot podziemnych.

Wielka Brytania.
Londyn. Anglia namyśliła się wreszcie i chce wysłać wojsko na odsiecz Kartumu w Egipcie. Wojsko ma wyruszyć tamodată na koniec Lipca. Do Al derhoft wezwano kilku jenerałów, kwaternistrów i magazyniera, którzy mają wmyśleć, w jaki sposób najlepiej zaopatrzyć moźna armię w żywność i wodę na puszczach afrykańskich, przez które wojsko przechodzić musi.
— Do Kairu wysłał rozkaz, ażeby całą armię egipską rozłożył pomiędzy Assuan i Wadghalfa, a przewidział jej ma jenerał Evelyn Wood. Bez pomocy wojsk tureckich chcą się zupełnie obejść w Sudanie.
— Rządowi egipskiemu pożyczyla Anglia 8 milionów funtów szterlingów na wyrównanie wydatków.

— Dublin. Narodowy Irlandcy urządzili wielki Zjazd do Newry na 8 t. m. i Oranijanie postawili im na postę także tam się zjechać. O tem się dowiedzial hr. Spencer, wicekról Irlandyi, i zakazał Oranijanom tej demonstracyi, co wykazuje, że rząd poczyna schlebnać narodowcom, bo jest to pierwsze uwzględnienie narodowców w 50 latach. To oburza tym więcej Oranijanów i chcą iść na przełób zakazowy. Sekretarz ich doniósł telegramem z Londynu, do Newry, że wyjechać z 5000 towarzyszami przez Manchester i Liverpool do Irlandyi. — Ażeby zapobiedz bóje pomiędzy tymi partyjami wysłał tamże rząd oddział piechoty, ułanów i policyi do Newry.
— Narodowy w Newry odbyli swoje zgromadzenie po za miastem, dokąd po maszerowali z muzyką przez miasto. Zpowrotem, kiedy przechodzili przez ulice protestanci zamieszkałe mieszkancami rzucano na nich i odwrótnie kamieniami, a nawet i strzałow parę padło, tak, że policya z milicyją musiała przywrócić porządek, poczem przyaresztowano kilku narodowców i orleanistów.

Egipt.
W sprawie egipskiej zgodził się lord Granville, angielski minister spraw zewnętrznych, z Waddingtonem, poselem francuzkim, na następującą podstawę zatławienia takiejowej:
Anglia obsadzi Egipt tymczasowo swem wojskiem aż do dalszego rozporządzenia, wypracuje międzynarodową kontrolę nad stanem finansowym Egipta i szanować będzie prawa opieki Turcy nad całym Egiptem, nie wyłączając Sudanu, a Francya w szczegóły kontroli wdrażać się nie będzie. Postanowienie to przesłano wszystkim wielkim mocarstwom wschodnim.

AMERYKA.
— Milwaukee. W niedzielę ubiegły, podczas niebytności podzielnika Gruszczyków 743. 5th ave. wdemu, ba wiac się ich dzieci dziewoze 13 a chłopiec 5 lat stare z sobą zamknęły się do przodnego kufera. Za powrotem matki do domu która widząc kraj sukni wystającej z kufierka i otworzywszy takowy, zastała dzieci bez życia. Spieszna pomoc lekarza zdolała przywrócić chłopca do życia, lecz dziewczę oddało Bogu ducha.

— W Chicago odbyła partya republikańska swoje konwencyi. Trwała ona 4 dni, przez Włosek, Środę, Czwartek i Piątek zeszłego tygodnia. Delegatów z wszystkich państw i terytorji zjechało się 816. Kandydatami na krzesło prezydentowskie na przyszłe 4 lata byli: Obecny prezydent Arthur, Blaine, Hawley, Logan, Schernann, Lincoln i Edmunds. W czwartym dniu odbywalo się głosowanie. Przy ezwartem głosowaniu Blaine uzyskał więcej jak absolutną większość głosów, bo z 816 otrzymał 544, a Arthur 207, Lincoln 2, Logan 7, Hawley 15, Edmund 41.
Tak więc Blaine stanął na jednej szali i oczekiwać będzie kogo mu demokraci na drugą szalę postawia, i kto potem z nich w przyszłej jesieni przeważy i do Białego pałacu w Washingtonie prawo uzyska. Wiceprezydentem jest z party republikańskiej Logan nomenowany.

James G. Blaine
był od samego początku jako najmocniejszy kandydat z wszystkich wymienionych uważany, ale wiadano też o tem, że ma bardzo wielu przeciwników. Był on już po dwa kroki poprzednio kandydatem na konwencyi, lecz został pobity.
James Gillespie Blaine urodził się 31 Syczynia 1830 r. na tak nazywanej „Indian Hill farmie“ w powiecie Washington w Pensylwanii. Ojciec jego należał do najznamowitszych właścicieli w państwie. James pobierał najpierwsze wiadomości szkolne w Lancaster. O zkład poszedł na wyższą szkołę, nazwaną Kolegium Washingtona i to chlubnie ukończył już w siedemnastym roku swego życia.
Przez czas niejakł sprawował urząd nauczyciela w swoim państwie, a w wolnych chwilach pisywał artykuly i korespondencye do gazet i innych pism, w czym się tak rozwinął iż został dziennikarzem. W r. 1853 powołano go na odpowiedzialnego naczelnika „Kennebec Journal“ i „Portland Advertiser.“ W r. 1858 wybrano go do ciała prawodawczego w Maine na 4 lata, gdzie ostatnie dwa lata był wybrany na mówcę i zjednał sobie wielkie uznanie. Podczas wojny w r. 1862 wybrano go do 38 kongresu, i tam był członkiem komitetu do spraw pocztowych. Oddawał się pilnie badaniom regu semowych i stał się najzdolniejszym parlamentarzem, dla czego też był powołany do kongresu wybranyim a w r. 1869 wybrano go na mówcę. Za czasów większości demokratycznej w senmie był on naczelnikiem partyi republikańskiej, a potem wybrano go z Maine do senatu zwiazkowego. W r. 1876 należał on do najpopularniejszych wodzów partyi republikańskiej, ale administracya Grantowska występowała przeciw niemu i dopięła swego, że pod ów czas nie został nominowany na kandydata do prezydentury. Pomimo to pracował zawsze nie zmordowanie dla partyi republikańskiej. Za czasów wprowadzenia połałowania godnej polityki południowej i Hayesowskiej administracyi nie pokazywał się wcale w Washingtonie. Jako senator głosował przeciw tak zwanemu „Electoral Commission Bill.“ albowiem uważał takowy za sprzeciwiający się konstytucyi. W r. 1880 był znów mocnym kandydatem do prezydentury, lecz nominacyi nie uzyskał, ale pomimo to starał się usilnie o to, ażeby niedopuszczono do tego, by prezydent mógł być obieranym na trzecie 4 lata. Republikańscy uważaja go jako najzdolniejszego polityka w Stanach, to też przez nominacya obecną myślą utrzymać się nadal przy sterze rządów i niedopuszczono, by te przeszły w ręce demokratów. Zobaczyćmy jakiego przeciwnika demokracji Blainemu stawia.

Korespondencyje.
Z Chicago.

W ostatnim czasie tyle różnych korespondencyi w wszystkich gazetach polskich przeciwko Związкови dostajemy do czytania, że doprawdy nie wiem co o tem myśleć. Jeżeli Związek nie starczy, to narazicie muszą cierpieć ci, którzy jakkolwiek korespondencye, czy też recenzje gazecie poszła.

Ze te wszystkie napady, których nawiasem powiadziwszy powinniśmy się wystrzeżać, są robione w pewnym celu i podług pewnego planu o tem pewno nie wątpić nie będzie, my w Chicago znając tutejsze stosunki i mianowicie głównych aktorów tych napadów, wiemy co o tem sądzić, to też każdy podobny paszkwil przeczyta i rzuci na stronę, lecz za to zamiejscowcy, co ci o nas myśla, trudno sobie wyobrazić.
Pomimo że dotychczas nikt mnie jeszcze w swych korespondencyach nie zdradzał ani nawet pani Samolińska raczej Administracya Gminy Polskiej, odzywam się jako bezstronny, zadowolonym przyśb w pomoc, którzy się w wstępnym sposobie oddając dobre za nadobne brońcie nie mega.

— Ażeby czytelników dobrze w całej tej sprawie objaśnić, trzeba zacząć od początku całych tych zwławkli.
Powodem całych tych zaburzeń w Związku N. Pol. i tych tak młło czytających się korespondencyi w Przyciacielu Ludu i gazecie polskiej była Gmina Polska, raczej Administracya teź, która te pierwszą odezwę w Przyciacielu Ludu (po nieważ żadna inna Gazeta odczyty tej przyjaź nie chciała) jako Administracya z B o k e j l a k i i w o l i o g o l u się umiemielniała. Notabene, te w o l o g i o g o l u objaśnia to, że zarządzący prezydent odebrał z 228 głosów aż 9 czy też 12 na pewno nie pamiętam. Reszta członków Administracyi otosownie. Otóż ten zarząd, ażeby swą gorliwość okazać, zaczął rewidować ksiązki starej administracyi, z których w ich przewiezieniu okazało się, że Towarzystwo zostało odrażone przez kasjera i sekretarza finansowego o \$ 1600. Samą tę do dzisiaj zredukowano do jakiegoś minimum, i stanęło na tem, że należy jak jest, ale jaki? — w tem sek, bo jak jeden z rewidujących ksiązki się wyraził: Karty z ksiązki kasowej zostały wydrze. A przez kogoż? Ha, przez kogoś z teraźniejszych członków Administracyi czy też Komitetu. Czy był może? A przez tego i tego — nazwiska nie wymieniam. — A więc nie podobna dojad jak wysocki ten deficyt mógłby być, to jest ten, którego nie masz.

Sz. Administracyi było to jednakowoż dostatecznem do szerzenia kalumnji. Im nie chodziło o prawdę lub honor ludzi, ale ażeby dopięć swego celu, trzeba użyć jakich środków, a u nich wszelkie środki dobre. Coż to szkodzi że okrzyekli kasjera złodziejem, człowiekiem, którego nie tylko Polacy dla jego uczciwości wysoko cenili, ale i obci z wszelką częścią poważają, bo dał on już dowód bezinteresownego poświęcenia się dla sprawy ogółu, czego oni wszyscy razem nigdy nie dadzą. Ale chcą niegodziwych celów dopięć trzeba ucziwość hańbić. I to, myśla, że swego dopięł, mając więcej patryotów po swojej stronie i to z tego gatunku, że gdyby mieli za to, iż wolno im używać się Polakiem, zapłacić 5 cent. to woleliby narazisk polskich się wyrzec, byleby tylko tych 5 cent. nie dać. Z taką partyją owinają Związek, że nie praktyczny, bo nie z ich woli się zgadza.

Powiedzieli sobie, placid nie będzie, niech nas wykresła. W taki to honorowy sposób pewna kilka owej starej znacz Gminy sobie postępuje.
Dla tego też wszyscy dobrze myślący prawdziwi Polacy powstępowali, widząc że wszelkie zabiegi do porozumienia się, to Zgody są bez owocne, i założyli nowe Towarzystwo pod nazwą Gmina Polska Nr. 1, jako Grupę Zwiazkową. Starogianowam było to znów za wiele, targali się więc wszelkimi sposobami ażeby tego nie dopuścić, aresztować chcieli i wszystkich, nawet uchwalili na posiedzeniu ażeby wszystkich środków użyć, by tę Gminę Nr. 1 do zawiązku niedopuszczono. Ale jak się omylił. Tu nie Moskwa, tu caryca nie wpływa, tu wolny kraj, zatem zamiast jej szkodliw dopomagli jej, licząc jej 67 czł. Każdy z postępowania tego wytworzy sobie sąd co o tych odczwach i ostrzeżeniach targowiczann myśleć.
Towarzystwo się rozdziwilo a koźdem ofiarnym ma być Związek.
Biedni ci członkowie Rządu Centralnego Związku, a mianowicie Prezydent i Sekretarz. Na nich to się wszystko krupi i mimo woli przypomina mi się bajka, o młynarzu, synu jego i osle. Każdy od nich czego innego chce. I z kąd oni już tyle cierpliwości biorą, jak to wszystko znoszą, nie mogą pojąć. Biedny sekretarz na zarzuty odpowie leżabim, który kłamie nie umieja, że, nieodpowie źle, a nie wiezą że dla tych którzy wierzyć chcą i tego nie potrzeba, a dla tych którzy nie chcą wierzyć, wszelkie sprawozdania nie będą dostateczne. Dla tego najlepsza rada. Robć każdy swoje ale uczciwie, wytrwale i śmiało. Będzie sejm, zrewiduje się czynności i rozszdzi co dobre, a co złe zrobione. Nie uważajmy na psieków co na wiatr huja.
I o c o n i żądają od Związku, jedni chcą dobrowolnego poświęcenia, drudzy przymusowego, trzeci żadnego, czwarty na sposób zabezpieczenia życia, a inni narazicie sami nie wiedza czego. I jak im dogodzić? Bóg miły wie. Dogodzić jednemu reszta stanie z tobą na miecze. Wszystkie winy wala się na Rz. Cnt. pomimo to że mówią: My wiemy bardzo dobrze że panowie robicie wszystko co możecie i pewno Związek przez waszą administracya tylko skorzysta może ale, — to ale, w drodze. Chociaż jagnię wilkowi źródła nie mac, bo w górze strumienia stoł, schruścić je trzeba. Nie na dźś jednakże już takie sądy. Wilków się nie obawiamy. Wchryzieli wiatr roznieście a Związek na tym tylko skorzysta. Coż z tego jeżeli Związek mało członków będzie liczył, lepiej mieć mało a dobrych członków i prawdziwych Polaków, jak masę wchryzielców, którzy tylko do Związku z osobistych interesów chcieli należeć a nie z patryotyzmu, którym każdy cent dla sprawy narodowej jest olowiana kulą u nogi więźnia, jest zapora do lepszej przyszłości całego ogółu.
Zarzucają Związkowi że nie robi. To powiedzić może niewiedomy, lub ciemny w pojęciu rozumowy. Pytam się które Tow. wytworzyło swój organ? Czyja własność „Zgoda“? Zapytacie się wdów i sierot po zmarłych członkach, one wam powiedza co Związek jeszcze więcej zrobił i robi.
Nie da on się z śmiegiem zepchnąć, podają naprzód i świad. Będzie pewni wrogowie, że tak jak ja, myśli z nas każdy i dopniemy zamierzonego celu.

— Leczą dośyć o tem.
W ostatnią niedzielę tj. 25 Maja było tu u nas przedstawienie teatralne Tow. przemysłowego. Chętnie bym też napisał jak grali, lecz boję się, bo sz. p. Sekretarz Pokrzywiński podał tak dokładnie plany, jak recenzje pisane by powinny nie wiadomo od czego poczęć. Chyba w ten sposób tylko napiszę, że mam Przemysłowców i prawie pewien jestem, że mnie do sądu nie zapowia o to, jeżeli powiem iż n. p. ten gral dobrze a ów źle, a kto oni byli, co nam do tego. Ostrożnym był trzeba bo jak to mówią: strzeżonego Pan Bóg strzeże. Wszelako za mało by to było — a więc dodam. — iż tak odegramem było po pierwsze:
Kominiarz i Mlynarz, piękna to komedyjka, a aktorzy grali — no — wysmienicie, kominiarze byli czarni a mlynarz biały, panny bardzo ładne, śpiewy wysmienite, a co czy nie dobrze? Bravo malcontenci.
Po drugie, Patryoci, obrazek narodowy, pan M. Osiuch jako Stanisław Szop, p. M. Kucera jako Szmul. Pierwszy wyglądał jak Krakowiak, bo nawet z kosa, drugi jak Żyd, bo z bardzo krzywym nosom, bredla i pejzami, a grali — nad spodziewanie dobrze. Bravo! Precz z karytką.
To jest recenzja. Panie „Samot“ — tak się robi takie rzeczy. Bądź pan pewnie jeżeli w ten sposób sobie postąpiasz, zostaniesz nadwymym krytykiem wszystkich artykułów Towarzystwa Chigawowskich, a może i ulubionem Katarzyn, dla której niedołączy Stasio targowiczannem został.

Redakcja.
Pawel Sobolewski
oddal Bogu ducha nie w szpitalu Braci Alexyanow w Chicago, jak nam mylnie doniesiono, ale w swoim własnym mieszkaniu, dokąd po 13 dniach pobytu ze szpitala wrócił. Jakkolwiek u Braci Alexyanow chory ma wszelkie wygody, i najzamożniejsi ludzie ten przytulek sobie wybieraja, wydobyto go z tamtąd i opiekować się najstarszym chorym w jego „łasnem pomieszaniu przez 7 tygodni aż do ostatniej godziny. Przy zamknięciu powieki był przytomny ob. St. Kocimowski, S. Barański i N. Jakimowicz. Za co im czesć i dzięki.
Redakcja.

Z kim przestajesz takim się sam stajesz.
Stare to przysłowie sprawdza się na naszych niedorostkach w Milwaukee. Wieczorami zgromadzają się oni po narożnikach ulicy i tam sobie przysługują. — Mniejsza byłoby o to, ale jełch drugiego uczy złych i obrzydliwych słów, wyzwicka i przekleństwa, a potem nastipują przechodniów, tak młodzież jak i starych. — I czy to tego nauczyli się w szkołach, tak wyznaniowych jak bezwymianowych, albo z Ambon? Wątpię! Ale Szkoła i ambona powinny ich tego oduczać, a potem i rodzice sami nie powinni pozwalać wydaleć się późno wieczorami chłopcom na takie swawole do domu, bo publiczność będzie zmuszona zaważwać policyi, a jeżeli tak, bo jest za łagodną dla tych urwisów, okazać się i nadal jak dotąd bezczynna, to nie pozostanie mieszkańcom tych narożników nie innego do czynienia, jak kijem pouczac moralności takich synków, a podobno członków Tow. Młodzieńców, ażeby zapobiedz miann złoczyńców.
E. T. Thuberville.
422 Mitchell Str.

Rozmaitosci.
— Pan w sierniędze. W tych dniach jeden z 3-piętrowych domów w dzielnicy Sw. Aleksandra w Warszawie zmienił właściciela. Nabywcą został włościanin z pod Piasecna, który oddawsz swoją osadę synowi, sprowadził się z żoną i resztą dzieci do Warszawy. Podobno pan w sierniędze, nie umiejąc pisać, przyjął rządce do utrzymania melnkówn, sam jednak zamierza zarządzać nabytą kamienicą, w której sobie zostawił dwa pokoje w oficynie na parterze. Będzie to chyba pierwszy kmotek właścicielem kamienicy w Warszawie.
— Na łozu śmierci. Z Podola galicyjskiego donoszą nam o bardzo zabawnem zdarzeniu. W jednej z tamtejszych wsi zachorował śmiertelnie zamożny włościanin, słynny ze skąpstwa. Pieniądże miał zaszyte w poduszce, na której spoczywał. Czując, że zbliża się koniec żywota, kazał podać sobie miszkę śmietany, poczem wydobyl z poduszki banknoty, wrzucił je do miski i zamieszawszy je w śmietanę, spożył w tym jedynym celu, ażeby po jego śmierci nie dostaly się żonie. Po spożyciu banknotów usnął, a przebudziwszy się, poczul, że mu znacznie lepiej; po kilku tygodniach wyzdrowiał zupełnie i teraz opłakuje dotkliwą stratę, spożył bowiem 470 złr. w banknotach.
— Poczta gołębica. Użycie gołębki do przysyłania wiadomości w odległe strony znalazło zastosowanie w celach prywatnych. Już od dość dawna w Belgii młodzież większa udaje się na ciągnięcie losów wojskowych, zabiera z sobą z rodzinnej wioski gołębki. Po losowaniu, którego wynik rozstrzyga, czy młody włościanin ma wrócić do domu, czy też przywziąć mundur żołnierski — gołębki odlatują we wszystkie strony nie sąc stroskany rodzicom pomyślną lub smutną wiadomość w postaci kartki z numerem, umieszczonej pod skrzydłem. W ostatnich czasach przywziewające kartek zastąpione zostało odbianiem odpowiednich numerów na pierze gołębki, czem ułatwia mu się swoboda ruchów i skraca czas podróży.

Zapozwy
po spakobierstwa
po Romanie Kapatczyńskim w Gnieźnie.

Zapozwy edyktalne,
żeby nie zostali uznani za umarli.
C. Racki, psznicki do Gąbina;
Emilia Arndt ze Słonaw do Szubina.

Umarli.
w **Berlinie:** Szamociński, Wilatowski, Olszewska wdowa, Michalski, Gerszewski, Dawidowicz;
w **Laudsbergu:** Szczepan Maczyński;
w **Poznaniu:** wdowa Sroczyńska, M. Dy-
kamska, M. Nowacka, M. Grodzka, Fr. Kamińska, M. Górńska, St. Sikorska, D. Kareska, Wiktor Dydyński, Stanisława Brzykowska;
w **Bydgoszczy:** Jan Kowalski, C. Siemi-
nowska;
w **Gnieźnie:** Kaź. Krupniński, J. Gniwoni,
Fr. Piasecka, A. Boguniewska, M. Gan-
towska, Jan Koniczek, Ign. Janowski,
J. Kubink;
w **Grodzisku:** M. Libera, Madry, P. No-
wka, M. Trawińska;
w **Inowrocławiu:** M. Żuk, M. Strugańska,
A. Jarech;
w **Krotoszynie:** I. Kończak, Maksymilian
Daniel;
w **Nakle:** Jan Lorenczewski, Weronika So-
wiska;
w **Pile:** Fr. Przybylski;
w **Trzaniecu:** A. Nowak;
w **Wągrowcu:** H. Dobrogowski, M. Bie-
drzyńska;
w **Wydawnach:** akuszerka Jasiak, Kata-
rzyna Zachera;
w **Krośnicy:** wdowa Malewska, muzykant
Szerszynski;
w **Wystruciu:** S. Orłowski;
w **Nidborku:** E. Wańkowska;
w **Hastenburgu:** A. Szwedowska, L. Ba-
dzinski;
w **Gdańsku:** M. Nowacki, Maryjanna Wi-
słowska;
w **Elblągu:** A. Komorowska;
w **Złotowie:** M. Głazga;
w **Grzdziadzu:** J. Stangowski;
w **Chełmie:** A. Kruczyński, C. Jędrze-
jewski;
w **Malborku:** R. Wilezowska, Jan Ślipski;
w **Człuchowie:** A. Ostrowski;
w **Świecie:** Maksymilian Kujarczyński, F.
Targajska;
w **Toruniu:** Józef Rzoska, Antoni Luśni-
ewski, P. Basanowski, Maryjan Wisnie-
wski;
w **Wrocławiu:** G. Sowski, Maryjanna Be-
kańska;
w **Głiwicach:** Karol Szlenka, Marcel Szy-
mański;
w **Głogowie:** A. Marciniak, Marcin Szyb-
czak;
w **Katowicach:** Leon Zuda, Ludwik Gó-
recki;
w **Królewskiej Hucie:** Zuzanna Mazura,
F. Korzecka, W. Marczyk, W. Panek,
S. Piernikarczyk;
w **Koźlu:** Jan Żurek, Teresa Tuzek, Em.
Sitko;
w **Laura Hucie:** A. Nowak;
w **Mystowicach:** B. Kozik, M. Cypionka
M. Orawski;
w **Opolu:** Antoni Szewczyk, Maryjanna Gó-
ra, Rozalia Nieszpor, Piotr Lesik, Franc.
Biok;
w **Raciborzcu:** J. Flaszka;
w **Tarnowicach:** S. Przybyłko, Edmund
Kalita.

Humorystka.
Pewien szlachcic z zakoridonu pyta się w
kawiarni oficera austriackiego:
— Panie poruczniku, widzę tutaj, że je-
den żołnierz ma na mundurach guziki żół-
te, a drugi białe. Do czego właściwie służy
ta ozdoba?
— I jedne i drugie służą naturalnie do
zapinania.

Także wypadek.
— Wyobraź sobie, dziś miałem wypadek,
jaki w życiu jeszcze nigdy mi się zdarzył
i już nigdy nie zdarzy.
— Cóż się takiego stało?
— Skończyłem lat 50.

W restauracyi.
— Bardzo pochwalam prawo bezpieczeń-
stwa dla ptaków śpiewających.
— Chwała Bogu, że indyki nie śpiewają,
bo ja je bardzo lubię.

Nauki.
— Pozwól pan sobie przedstawić mego
brata, jest to prawdziwie przykładowy i wy-
jątkowy człowiek; — nie pali, nie pije, nie gra
w karty.
— A coż on u diabła robi przez dzień
cały?
— Ja za nim nie chodzę, dla tego też
nie wiem.

Była to dobra kobieta.
— Ja na moją niebógkę skarżył się nie
możę, bo to była dobra kobieta. Kiedy się
na mnie nigdy nie obrażała, ale tym drugim
końcem, tak jakby chciała mnie z młuchow
opędzić.

Nieustanna modlitwa.
Doktor. Pielegnuj pani swego męża do-
brze, przecież pani nie dzijszka, to wie-
cie, że dobra pielegnacja przedłuża staremu
człowiekowi życie.
Pani. Wiem ja o tem dobrze i dla tego
też co dzień się modlę, żeby jak najdłużej
umarł, żeby mógł co rychłej pojechać do
młodego kuzynka.

Z greckich swiatów.
Świat się lituje nad Sokratesem.
— Że się ożenił z babą — herodem;
— Dawi się wiele, że żył z tym biesem,
Choć się mógł byle gdzie poznać z rozwi-
dem. Lecz o Ksantypie nie wiecie nic wie,
jak że raz meża wołał w gniewie.

Wczasy się wzniosły.
— Jak długo tam jeszcze wczoraj się ba-
wiłeś?
— Ej, nie tak długo, bo dowiedziawszy
się, że koleży mają zamiar jeszcze dłużej
pozostać, wymknąłem się z tamtąd o godzinie
stej rano.

Liwierant armii.
— Kolego, czy chcesz usłyszeć wesoła
nowinę?
— Owszem, a jaka?
— Oto żona moja powita wczoraj dwóch
chłopców, więc mam ich teraz już ośmiu.
— Co ty na to, powiesz?
— Coż mam na to, podziwił się! Policz
ich jeszcze raz i każ się wpisać do książki
kupców.
— A to na co, czy ci się w głowie po-
mieściło?
— To nie, ale ręczę, że możesz odebrać
wysoką nominacyę.
— Jaką nominacyę?
— Zapisać się pomiędzy dobrych liwieran-
tów armii.
— A żeby cie...
Szopka.
— Jakże piękna jest ta para,
Pan mąż młody, pani stara.
— Choc pan zgubił ząbki,
Kochając się, jak gołębki —
Budującem ich pożytek;
— Pan jej mówi: moje dziecko,
Pani z pieszczot mawia: tato!
A świąt mówi: jest bogata.

Wiece pan do Kapucynów.
— A pan mąż do magisterów.
— I do szwachci: moje dziecko,
Przyjm kolecyja w gabinecie...
— A pani mówi: pacierz,
I trzy zdrowaśki i trzy Wierze,
Na intencyę małżeńską.
— Co potulny jak owieczka.

Porozumiali się.
— Matka. Co ty czytała? — Pieciu tylko
misyjonyarzy rzał wysłał do tych dzikich ludo-
żerców, których jest 5 tysięcy? Kiedyż oni
cel osiągną?
— Córka. Tak tu stoi, — ale to musi być
owylka, bo niepodobna, żeby rząd pozwoili
kilku tysiącom ludzi z głodu umrzeć.

Co jemu brak!
— Powiedz mi, moja Mileciu, dla czego
twoj mąż od pewnego czasu taki smutny. Co
jemu brak?
— Jemu nie, ale mnie brak wiosennego
ubrania, — i to cała przyczyna jego smutku.

Wyrażnie napisane.
— Cóż pan profesor powie na te poezye
meego syna?
— O! są bardzo wyraźnie napisane.

Nieszczęście poety.
— Ma zdolności, talent, humor
i wszelkie zalety;
— Pisz wiersze i nowelle,
— Dusza w nim pożywa;
— Jedną bolosę do dotyka,
— Świat powiada, że ma bzik.

Dwuznaczność.
Pewien mówca na zebraniu socjalistów,
wchodząc na mównicę, odezwał się nibyż w
obawie do obok stojącego komisarza rządo-
wego:
— Uważaj pan na mnie, a gdybym jakie
głupstwo palił, to proszę mnie poprawić.

Czy to prawda!
— Powiedz mi, czy to prawda, że kobiety
są perłami całej przyrody, jak mężczyźni u-
trzymują?
— Prawda, czy to nie widzisz jak je zło-
tem obwiązują, a perły tylko w złoto opar-
wiają.
— Lecz to tylko powierzenie, a perła
jest na wakarś perła.
— Ta tylko między nimi zachodzi różnica.

Kogut i Kura.
Kogucik na młody
A pelen urody
Poznał się z kurą czubata —
I rychoło w konkury
Posunął do kury,
Choć nieco była garbata.
Wieczorem i z rana
Ta para dobrała
Szukała ziarnka w ogrodzie —
Nasz kogut szalony
Płinoval swój żony
Sun żył o głodzie i chłodzie!
Stukała więc kurka,
Porosły jej piorka,
A kogut pości i pości —
— Aż jednej też noży
Zmarł z głodu niecierpi!
Jadłem go... skóra i kości!
A kurka czubata,
Choć ciężka to strata,
Bo kogut był sobie nie stary —
Wesoło gadała,
Znawczyj szukała
Znowu koguta do paryl!

Zęby mądrości
dostają i najgłupszy człowiek, lecz dopiera
30tym roku swego życia.

Lat nie ukradną.
Napoleonowi Inna opowiadano o pewnym
Węgrze do niemił wstąpił, że on walczył już
w młodzieńcu walczył z wielkim zapalem i me-
zka odwraca, a teraz jako starzec z zimną krewią
i wytrwałością.
Napoleon zbliżył się więc do niego i za-
prtał:
— Jak długo jesteś już żołnierzem?
— Ja się już biłem za cesarzową Maryją
Teresę z Frycem.
— A ile lat liczysz?
— Tak 70 lub 80.
— To liczy lat nie wiesz?
— A to mi na co? Tych mił i nikt nie u-
kradnie. Ja wolał liczyć moje koszule i tra-
ktament, bo z tego mnie odwraca; ilu już nie-
przyjaciół poleżyłem a wiaduję jeszcze na mnie
nacierają.
— Dobry żołnierz! rzekł Napoleon.

Jak się to pieczie.
Kiedy dwa serca silniej zabija,
Cez czworo jednym spływa wizeraniem,
Gdy się dwie ręce złącza uściskiem;
Gdy się ust dwa położy na jedno, i
Złoczy się w całość (dziej się gotówka)
Z jedna „polowka“ druga „polowka“.
Wtedy dwa serca — dwóch myśli przagną,
Z czworo ocz widok blask miłośności,
Z ust dwa słowa płyną boleśnie,
Rak czworo czasem spłecie się w złości.
A gdy „zabraknie spłecze gotówki“,
Całość się zmienia w cztery ćwiartki.

Wielki i jeszcze większy widow.
— Wy tu macie wielki widok z tych gór,
przemówił podróżny Anglik do owczarza z A-
nglii.
— Nie za wielki, odparł owczarz.
— To tu są prawki Ameryki widak.
— To nie dosyć; my jeszcze dalej widzi-
my nawet w nosy.
— Co takiego?
— Oto księżyc na niebie wśród pogodnej
noży.

Z tryki brukowej.
Kochaliśmy się dąże,
Moja luba Rozu,
Bo ty je gut... dziewczka
I masz fajne buzi.
— Ale wolim Hanki,
Choć dusza rogata,
Bo ma sznur korali,
A na nim dukata.

Trafnie.
— Kochany mężu, strasznie śmieszysz ta-
baka.
— Co ty gadasz! Ja teraz wcale tak nie
śmieszysz jak zeszłego roku, kiedyśmy jeszcze
byli narzeczeni; dzisiaj rzec, wtedy nie
poczułaś wcale, że ja pachniałem.

**Lista abonentów, którzy zapła-
cili za gazetę.**

Jasniński S.	\$ 1.00
Schwartz S.	1.00
Szarkowski I. M.	2.00
Drobinowski I.	0.50
Mucha Fr.	1.00
Milewski M.	2.00
Derlof Aug.	1.00
Boćki W.	0.50
Malek Fr.	1.00
Paul J.	2.00
Kucharski Fr.	3.00
Kundler K.	2.00
Niedzwiecki S.	1.00
Jechelski A.	2.00
Górski A.	2.00
Oleandrow J.	1.00
Neumann J.	1.00
Koronkiewicz St.	2.00
Talska Fr.	1.00
Kontny A.	0.50
Górny W.	2.00

Zmiana pociągów
na linii kolej.
Chicago, Milwaukee & St. Paul
od 28go Kwietnia.

Z Milwaukee do Chicago	odchodzi o godzinie: przychodzi o godzinie:
7 36 rano	dziennej wyjazd. Niedzieli 10 30 rano
11	2 po poł.
1 po poł.	7 wiecz.
7 wiecz.	9 45
4 rano	dziennej 7 rano.
Z Chicago do Milwaukee	odchodzi o godzinie: przychodzi o godzinie:
8 rano	dziennej z wyjątk. Niedz. 11 rano
10 30	1 30 po poł.
11 30	2 30
3 po poł.	6 wiecz.
5	8
9 wiecz.	dziennej 11 59 wiecz.

Zawiadomienie
Szanowni Rodacy!
W tych dniach odebrałem nadesłany
mi z Europy egzemplarz „Dzie Sieroty“
A zatem donoszę Szanownym Towar-
zystwom, iż sztukę tę każdemu Towar-
zystwu mogę wypożyczyć.
Tomasz Świątnicki
110 Ewing ulica.
Chicago Ill.

Cyrkularz
Do Grup Zw. Nar. Pol.
Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę
Sz. Towarzystwom na D y p l o m y dla
członków Związku, które na podstawie kon-
stytucyi przez Radę Centralną sprawione
zostały.
Dyplomy te nader pięknie wykonane po
cenie 50 cent. pozostaną trwałe i przyjemną
każdemu członkowi pamiątka.
Sekretarze Grup będą łaskawi zamowie-
nia na dyplomy przyjmować.
Z bratem pozdrawiam
Z rozporządzenia Rady Centralnej
J. N. Morgenstern
Sekr. Generalny.

WSPOMNIENIA
MOJEGO OJCA.
Żołnierza Dziewiątego Pułku Ks. Warszawskiego.
Zebrane według ustnego Opowiadania powtórnie
przez
Ks. J. Dalekiego

— Wybacz pan, odpowiadam mu, ale taki
dostałem rozkaz, boć przecież na słońcu gotować
nie możemy!
— Ja wam dam innego drzewa na opał, od-
rzekł ów obywatel.
— Dobrze, mówię, ale zaraz dawaj. Don Se-
bastyan, bo tak się zwał ów mieszczanin, zapro-
wadził nas do miasta, do składu drzewa, kazał
przynieść wagę i odważyć nam pięknego drzewa,
ileśmy żądali.
To mnie bardzo zastanowiło, że ci ludzie tak
ważą drzewo, jak u nas kupcy cukier i kawę.
Później zmiarkowałem, że w Hiszpanii trudno o
drzewo opałowe. Francuzi w potrzebie i deski na-
wet od trumien odrywali i zabierali. Nieraz po-
sądzono ich o rabunek, a oni, to z potrzeby, nie
ze swawoli czynili.
Don Sebastyan został naszym magazynierem
i dostarczał nam zawsze drzewa. Będąc często przy
władze drzewa. Będąc często przy władze drzewa,
przymknął czasem oko, choć nie dowożyło. To
ujęło owego Hiszpana tak, że mnie wziął na bok
i rzekł do mnie:
— Przy lasku oliwnym poznałem zaraz, żeś do-
bry, ludzki człowiek, a teraz przekonywam się o
o tem ciągle; dla tego proszę cie bardzo, żebyś
mój uważał za własny. Ilekroć będziesz chciał,
możesz zawsze przyjść do mnie, a ja ci niczego za-
łożę nie będę.
Tak tedy według możności chodziłem często
na posłek do Sebastjana, i przyniósł się mi, że
mi dobrze było u niego.

Wspomnienia
Razu jednego, przybywszy na wieczerzą do
niego, usiadłem sobie w małym pokojku, a wtem
przychodzi Sebastian i powiada mi, że dziś wy-
prawia chrzciny, bo żona mu synka powiła. Po-
winozwałem mu tego szczęścia i usiadłem znow
osobno, bom się bał Hiszpanów.
Tymczasem goście schodzą się zaczęli do
dużej izby, gdzie szykowano wielką ucztę. I mnie
propozono na nią, a Don Sebastian powiedział
gościom o mnie że żołnierz polski, katolik, a
pocziwy człowiek z gruntu; dodał zarzecz, ile
ja mu to laski wywiadyzyłem, że dziś był bez
lasku oliwnego, tylko ja mu go uratowałem.
Hiszpanie więc mnie przyjęli do swej kom-
paniji, gdy to wszystko usłyszeli.
Między gośćmi było tam dużo księży, a naj-
lepiej pamiętam jednego grubego. Było tam także
kilku milicyantów, którzy mieli na sobie kurtki
i spodnie nankinowe, a kapelusze na trzy rogi.
Wchodząc, skłonili się wszystkim grzecznie
i po polsku przywitali ich, mówiąc: Niech będzie
pochwalony Jezus Chrystus. A że słowa Jezus
Chrystus prawie tak samo po Hiszpańsku, jak i
po polsku, więc mnie zrozumieli i pokłonili się
nawzajem. Mówiłem zaś dla tego po polsku, choć
mogłem ich przywitać po hiszpańsku, żeby im
dać poznać, żeż Polak, a nie Francuz, bo Fran-
cuzów bardzo nie lubili Hiszpanie.
Miałem miałem zabawę na tych chrzcinach. Jed-
liśmy dobrze, a piliśmy jeszcze lepiej. Oni pili po
trochę, a ja po polsku, zawsze szklanek duszkiem,
tak że się dziwiowali: „Karuch multo forte ka-
wesa, to jest, „Bardzo mocna gwoła!“ Dziwiło
mnie tylko, że wszyscy jedno palili cygaro, które
sobie podawali, a każdy po kilka razy pociągwał
i dawał drugiemu, gdy się tak jedno skończyło,
zapalili drugie.
Wszyscy sobie też dobrze podchmielili, a
mnie tak się już w oczach dwojilo, że u lampy, co
stała na stole, dwa knoty widziałem.

Wspomnienia
Książka przysiedli się do mnie. Jeden z nich
rzekł:
— Wiemy, żeś Polak i katolik, ale powiedz mi,
jakie wasze nabożeństwo?
Ja wtedy zacząłem im opowiadać o naszym
polskim kościele, a oni często przerywali mi, mó-
wiąc:
— To tak jak u nas. Potem kazali mi mówić
pacierz, a ja widząc, że księży nie żartują, zaczą-
łem po polsku: W imię Ojca i Syna i Du-
cha św., i mówilem Ojciec nasz, Zdrowaś,
Wierze w Boga, a skończyłem na Żywot
wieczny. Amen. Oni też po hiszpańsku to
samo mi powiedzieli.
Gdy ja mówił, to słuchali z największą uwagą,
lubo Panu Bogu wiadoma, czy tam co rozu-
mieli. Dosyć, że im się podobało.
Po tych paciarczach zostawili mnie znowu, a
poszli do kompanij innej.
Ja siedziałem rozmarzony, myśląc jedynie, jak
ja się do koszar dostanę.
Kiedy tak myślę, Hiszpanie naraz zaczynają
narzekać. Ciekawość mnie zdęła, pytam się więc:
— Cóż się to stało, że wy tak lamentujecie?
Jeden z nich odpowiada:
— Oto widzisz nie wiemy jaki będzie los tego
dziecięcia nowonarodzonego, i szukamy pod jaką
planetą się urodziło.
— A to głupstwo i grzech, moi panowie!
— Jakto głupstwo? krzyknęli wszyscy.
— A już ci głupstwo, bo u nas, kiedy się dzie-
cko narodzi, to się cieszą rodzice, komotry, krewni
i przyjaciele, a wy tu placzecie!
— A to wy głupi jesteście, bo jakże się można
cieszyć, kiedy nie wiada, co z tego dziecka będzie
i co mu zlego zagraża?
— Ej; to trzeba Panu Bogu zostawić, rzekłem
rozniewany, a przyjąć wesoło co dał. Już jeżeli
placzą to chyba za tymi co pomarli.
— Co ty gadasz, człowiecze? krzyknął jeden, aż

Wspomnienia
mu się oczy zaiskrzyły. Umarły skończył swoje
cierpienia, a zatem nie potrzeba go plakać. Przy-
najmniej taka jest nasza wiara.
— To wasza wiara jest kiepska, rzekłem rozją-
trzony, zrywając się ze stolka. Oni też powstałi,
w zeszcząc z całego gardła:
— Nie wasza, lecz nasza wiara jest lepsza!
— Ja was przekonam, że to nieprawda. U nas
w Polsce robimy co Kościół święty nakazuje, a
wy nie zawsze słuchacie Kościoła. Kiedy w Polsce
post lub święto, pobożny katolik pości przykładowie
i szanuje każdą uroczystość, a wy tu przeciwnie
robicie. Odkąd jestem w Hiszpanji, widziałem nie-
raz, że w wielkie nawet święta, jeszcze się nabo-
żeństwo nie skończyło, a wy dla zarobku różne
roboty odbywacie; a co do postu, to wstyd po-
wiedzieć, że nawet w Piątek mięso jadacie. Tak
więcej lepsza jest nasza wiara!
— Nie, nasza jest lepsza! wrzasnęli Hiszpanie.
— Nie prawda! krzyknąłem zajądło.
— A to poganin! zawołał jeden zapalczywie.
— Tyś sam poganin! odrzekłem, zgryzając
zębami. Tu jeden dobywa sztyletu i do mnie.
— Ja choć nogi podemną drżały, odsokozyłem
na bok, a wtem pocziwy Don Sebastyan porwał
mnie za kolarz, widząc moje niebezpieczeństwo,
i wypchnął za drzwi. Nie wiem, jak zszedłem po
schodach, ale to wiem, że prawie wytrzywiony
wrociłem do koszar i dałem sobie słowo, że póki
życia mego, z Hiszpaniami o wiarę kłócić się nie
będę. Jednego razu przyszedliśmy do miasta Lubrin,
co znaczy ogień, i dobrze nazwane, bo nam tam
bardzo było gorąco.
Z trzech stron otaczają to miasto góry, a z
czwartą nocą. Jeden dzień minął spokojnie — na
drugą noc nasi u mieszczan rozłożyli się na
kwatery, a ci co mieli szubę, zostali na mostach.
Komendant, rodem Francuz, z szesnastego pułku
dragonów, mieszkał u księdza. My wszyscy nie
mogliśmy cierpieć tego oficera, bo nas krzywdził.

Wspomnienia
Bral pieniądze za mięso i wino, a nam kazal tylko
dawać sztokfisz. Zresztą był dobry do komendy;
mimo to jednak byliśmy gotowi leć mu skrócić
przy pierwszej okazji. Ja mając pięciu żołnierzy,
stałem na górze, blisko miejskiej bramy, dalej
niejaki Bronowski z Sempolna, także z pięcioma,
a jeszcze po górach inne były placówki rozłożone.
Przy rozpalonych ogniach dokoła żołnierze
siedzieli i gwarzyli. Ja stojąc ze sztućcerem na
czatach, jakies że miałem przecucie i ciężko mi było
na sercu. Noc była ciemna i późna — zadołby się.
Że wszystkie śpi na świecie, a tu czasami słychać
było jakiś głuchy szczeł i stuk. Oj, myślę sobie,
co się tu święci! To nie bez kozery — Hiszpanie
pewno gotują zasadkę!
Idę więc do placówki Bronowskiego, i tam
przyszedłem, widzę, że jeden z moich, z nazwiskiem
Modrzeński, szewczyk z Poznania, opuścił poste-
runek i poszedł do drugich na gawędkę. Zgromie-
dzenie żołnierza i kazalem mu wrócić na swoje miej-
sce, a widząc, że Bronowski lubił kłócić czasami,
mówię do niego: „Na Boga, żebyś mi dziś nie
pił, bo te ciaruchy chcą nam pewnie kurtę skrocić“.
Bronowski dał mi słowo, że pić nie będzie.
Ostro upominał swoich żołnierzy, aby się mieli na
baczności, a ja wróciłem do swoich.
Zegar w mieście uderzył właśnie dwunastą.
Słyszę, że coś sapie i stęka pod górą. — Zbiegam
na dół i spotykam chłopca z osielkiem, opakowa-
nym w wory skórzane. — A dokąd tak późno?
pytam. — Wiozę wino do magazynu i chętnie po-
częstuje. Weź, pij — dobre winko.
— Chodź więc wprzód ze mną na placówkę
naszą, tam się rozmówimy z sobą. — Przybywszy,
każę mu otwierać owe wory. Prawda, to kozy
ślicznego winka, które już zdala pachniało, zwaś-
zcza nam w nocy na warcie stojącym.
— Pij sam pierwszy, mówię do chłopca, to i my
się napijemy, bo żołnierz dobry niezem nie gardzi;
kiedy bić do bić, a jak pić do pić.

Wspomnienia
Bral pieniądze za mięso i wino, a nam kazal tylko
dawać sztokfisz. Zresztą był dobry do komendy;
mimo to jednak byliśmy gotowi leć mu skrócić
przy pierwszej okazji. Ja mając pięciu żołnierzy,
stałem na górze, blisko miejskiej bramy, dalej
niejaki Bronowski z Sempolna, także z pięcioma,
a jeszcze po górach inne były placówki rozłożone.
Przy rozpalonych ogniach dokoła żołnierze
siedzieli i gwarzyli. Ja stojąc ze sztućcerem na
czatach, jakies że miałem przecucie i ciężko mi było
na sercu. Noc była ciemna i późna — zadołby się.
Że wszystkie śpi na świecie, a tu czasami słychać
było jakiś głuchy szczeł i stuk. Oj, myślę sobie,
co się tu święci! To nie bez kozery — Hiszpanie
pewno gotują zasadkę!
Idę więc do placówki Bronowskiego, i tam
przyszedłem, widzę, że jeden z moich, z nazwiskiem
Modrzeński, szewczyk z Poznania, opuścił poste-
runek i poszedł do drugich na gawędkę. Zgromie-
dzenie żołnierza i kazalem mu wrócić na swoje miej-
sce, a widząc, że Bronowski lubił kłócić czasami,
mówię do niego: „Na Boga, żebyś mi dziś nie
pił, bo te ciaruchy chcą nam pewnie kurtę skrocić“.
Bronowski dał mi słowo, że pić nie będzie.
Ostro upominał swoich żołnierzy, aby się mieli na
baczności, a ja wróciłem do swoich.
Zegar w mieście uderzył właśnie dwunastą.
Słyszę, że coś sapie i stęka pod górą. — Zbiegam
na dół i spotykam chłopca z osielkiem, opakowa-
nym w wory skórzane. — A dokąd tak późno?
pytam. — Wiozę wino do magazynu i chętnie po-
częstuje. Weź, pij — dobre winko.
— Chodź więc wprzód ze mną na placówkę
naszą, tam się rozmówimy z sobą. — Przybywszy,
każę mu otwierać owe wory. Prawda, to kozy
ślicznego winka, które już zdala pachniało, zwaś-
zcza nam w nocy na warcie stojącym.
— Pij sam pierwszy, mówię do chłopca, to i my
się napijemy, bo żołnierz dobry niezem nie gardzi;
kiedy bić do bić, a jak pić do pić.

Wspomnienia
mu się oczy zaiskrzyły. Umarły skończył swoje
cierpienia, a zatem nie potrzeba go plakać. Przy-
najmniej taka jest nasza wiara.
— To wasza wiara jest kiepska, rzekłem rozją-
trzony, zrywając się ze stolka. Oni też powstałi,
w zeszcząc z całego gardła:
— Nie wasza, lecz nasza wiara jest lepsza!
— Ja was przekonam, że to nieprawda. U nas
w Polsce robimy co Kościół święty nakazuje, a
wy nie zawsze słuchacie Kościoła. Kiedy w Polsce
post lub święto, pobożny katolik pości przykładowie
i szanuje każdą uroczystość, a wy tu przeciwnie
robicie. Odkąd jestem w Hiszpanji, widziałem nie-
raz, że w wielkie nawet święta, jeszcze się nabo-
żeństwo nie skończyło, a wy dla zarobku różne
roboty odbywacie; a co do postu, to wstyd po-
wiedzieć, że nawet w Piątek mięso jadacie. Tak
więcej lepsza jest nasza wiara!
— Nie, nasza jest lepsza! wrzasnęli Hiszpanie.
— Nie prawda! krzyknąłem zajądło.
— A to poganin! zawołał jeden zapalczywie.
— Tyś sam poganin! odrzekłem, zgryzając
zębami. Tu jeden dobywa sztyletu i do mnie.
— Ja choć nogi podemną drżały, odsokozyłem
na bok, a wtem pocziwy Don Sebastyan porwał
mnie za kolarz, widząc moje niebezpieczeństwo,
i wypchnął za drzwi. Nie wiem, jak zszedłem po
schodach, ale to wiem, że prawie wytrzywiony
wrociłem do koszar i dałem sobie słowo, że póki
życia mego, z Hiszpaniami o wiarę kłócić się nie
będę. Jednego razu przyszedliśmy do miasta Lubrin,
co znaczy ogień, i dobrze nazwane, bo nam tam
bardzo było gorąco.
Z trzech stron otaczają to miasto góry, a z
czwartą nocą. Jeden dzień minął spokojnie — na
drugą noc nasi u mieszczan rozłożyli się na
kwatery, a ci co mieli szubę, zostali na mostach.
Komendant, rodem Francuz, z szesnastego pułku
dragonów, mieszkał u księdza. My wszyscy nie
mogliśmy cierpieć tego oficera, bo nas krzywdził.

Wspomnienia
mu się oczy zaiskrzyły. Umarły skończył swoje
cierpienia, a zatem nie potrzeba go plakać. Przy-
najmniej taka jest nasza wiara.
— To wasza wiara jest kiepska, rzekłem rozją-
trzony, zrywając się ze stolka. Oni też powstałi,
w zeszcząc z całego gardła:
— Nie wasza, lecz nasza wiara jest lepsza!
— Ja was przekonam, że to nieprawda. U nas
w Polsce robimy co Kościół święty nakazuje, a
wy nie zawsze słuchacie Kościoła. Kiedy w Polsce
post lub święto, pobożny katolik pości przykładowie
i szanuje każdą uroczystość, a wy tu przeciwnie
robicie. Odkąd jestem w Hiszpanji, widziałem nie-
raz, że w wielkie nawet święta, jeszcze się nabo-
żeństwo nie skończyło, a wy dla zarobku różne
roboty odbywacie; a co do postu, to wstyd po-
wiedzieć, że nawet w Piątek mięso jadacie. Tak
więcej lepsza jest nasza wiara!
— Nie, nasza jest lepsza! wrzasnęli Hiszpanie.
— Nie prawda! krzyknąłem zajądło.
— A to poganin! zawołał jeden zapalczywie.
— Tyś sam poganin! odrzekłem, zgryzając
zębami. Tu jeden dobywa sztyletu i do mnie.
— Ja choć nogi podemną drżały, odsokozyłem
na bok, a wtem pocziwy Don Sebastyan porwał
mnie za kolarz, widząc moje niebezpieczeństwo,
i wypchnął za drzwi. Nie wiem, jak zszedłem po
schodach, ale to wiem, że prawie wytrzywiony
wrociłem do koszar i dałem sobie słowo, że póki
życia mego, z Hiszpaniami o wiarę kłócić się nie
będę. Jednego razu przyszedliśmy do miasta Lubrin,
co znaczy ogień, i dobrze nazwane, bo nam tam
bardzo było gorąco.
Z trzech stron otaczają to miasto góry, a z
czwartą nocą. Jeden dzień minął spokojnie — na
drugą noc nasi u mieszczan rozłożyli się na
kwatery, a ci co mieli szubę, zostali na mostach.
Komendant, rodem Francuz, z szesnastego pułku
dragonów, mieszkał u księdza. My wszyscy nie
mogliśmy cierpieć tego oficera, bo nas krzywdził.

K. Smakowski, M. Dr.
115 Allen Str. blisko Delancey Str.
w Nowym Jorku.
Godziny ofisowe.
8—10 rano — w Niedziele
12—2 po poł. — od godziny 10tej rano
6—8 wieczorem) do 2giej po południu.

DRUKARNIA
Polsko-Litewska
M. Twarowski
25 Allen Str.
w NOWYM JORKU
przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia
drukarskie, jako to:
Konstytucyje, Cyrkularze, Afisze, Pla-
katy, Bilety balowe itp.
w języku: Polskim, Litewskim, An-
gielskim i Niemieckim,
po cenach jak najumiarkowańszych,
z wykonaniem wszelkich wymagań tak
co do estetyki jak i ortografii.

BAL
Towarzyst. św. Grzegorza
Uianów Polskich
odbędzie się w Sobotę,
dnia 14go Czerwca 1884
w Kindergarten Hali
przy Greenbush ul.
Kasa otwarta o godzinie 7ej wiecz.
Początek o godzinie 8ej.
Wstępne 50 cent.
Damy wolne.
Do licznego współdziałania zaprasza
Komitet.

18 \$ 18
tylko osiemnaście dolarów
kosztuje podróż przez morze i to
najlepszymi i najstarszymi okrętami
na najprzejszej linii.
Najlepsza sposobność do kupo-
wania kart okrętowych, później ceny
za takowe wolno zostaną podwyż-
szone.

I. Węziński.
465 Mitchell ul.
Milwaukee, Wisconsin.
Maryjanna Nyka
523 Maple ul.
Milwaukee Wisconsin
poleca się jako
Akuszerka Polska
z pomocą w chorobie niewiast a szcze-
gólnie dzieci.

A. W. Boetcher
wielki wybór
Kobierców,
Lakierowanych pokryć,
Mat,<

J. B. Belohradsky & Purer

Interes Bankowy
376, 378 i 380 Blue Island Ave.
Chicago, Illinois.

Karty okretowe:

z Poznania do Chicago \$ 32,00.
z Berlina do Chicago \$ 30,80.
z Hamburga do Nowego Jorku \$ 16,00.
z innych miejscowości stosownie do odleglosci.

Zalawia wszelkie interesa w zakresie wchodzące, jako to przesyła pieniądze do Europy przez konekcyjne z Bankami tamtejszymi, taniej i przedziej, niz poczta, wprost do domu adresata.

Przyjmuje w zarząd własności miejskie, również sprzedaje takowe tak w mieście jako też i w okolicy.

Głównie zwracamy uwagę na loty w najbliższym sąsiedztwie kościoła polskokatolickiego w South Chicago, które po nadzwyczaj taniej cenie są do nabycia.

Zabezpiecza od ognia we wszystkich lepszych kompaniach.

Przyjmuje pieniądze do wypożyczenia na mortgage, również wypożycza pod najtańszymi warunkami.

J. Krajniak



polka Szanownej Publicznosci Polskiej swoje sklady obuwia mezkiego, damskiego i dla dzieci.

Róg 2 Ave i Mitchell ul. i 847 Kinnickinck Ave. Milwaukee, Wis.

MILWAUKEE LAKE SHORE i WESTERN KOLEJ ZELAZNA.
Najlepsza linia pomiędzy

Milwaukee i Port Washington, Sheboygan, Manitowoc, Two Rivers, Ledyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.

Czas przybycia i odhodu pociągów w Milwaukee.

Odechodzą: Przechodzi, Appleton i Wausau, 7.20 rano 3.55 po pol. Express.

Sheboygan, Manitowoc i Two Rivers, 8.05 rano 10.50 rano. Express.

Nocony Express z wagonem 8.05 wiecz. 6.50 rano. spyalniam.

Cena Wagona (Sleeping Car) 75 cent. 1 dol. Pociąg opuszcza Milwaukee o 8.05 wieczorem, Sheboygan o 12.50 rano, Manitowoc o 2.45 rano Appleton o 8 rano i Cahkosh o 6.30 rano, laczny sie natychmiast w New London Junction z G. B. W. i St Paul koleja do Winony, La Crosse i Minneapolis.

Wszelkie bilety, wlasnie bilety dla szukajacych ziemi na osiedlenie sie, sprzedaja sie w wszystkich ofisach kompanii.

H. J. Whittcomb, Gen'l Sup't. Gen'l Pass. Agt. Cor. East Water & Mason Str. MILWAUKEE, WIS.

F. J. Borchard, Advokat i Notariusz Publiczny. Podejmuj obrone na s'adach we wszelkich procesach.

Wyrabia wszelkie prawne papiery i dokumenta jako to: plenipotencje (vollmacht), hipoteki, zapisy i testamenta legalne. Posredniczy przy umowach, kontraktach i sprzedazach.

A wiec Polacy przekonajcie sie wprzód w swego rodaka, który sie wam poleca ze swa skora i rzetelnoscia uslug.

Ofis: 509 2ga Avenue. Milwaukee Wisconsin

WORD DEUTSCHER LLOYD BREMEN

Regularna przewaza parowcami przez SOUTHAMPTON

pięknymi okretami pocztowymi, umozaceni 7000 tonow z sila 8000 koni.

Elder, Enns, Werra, Rhein, Main, Donau, Sailer, Hamburg, Gen. Werdler.

Okreta te odplywaja w nastepujace dni: Z Bremen w kazda Srode i Sobote. Z Nowego Jorku w kazda Srode i Sobote. Podroz z Nowego Jorku do Bremen trwa dni 9. Pasazerowie przy- luczaja temi okretami przedziej do Europy, niz innymi.

Ceny Podrozy. Z Nowego Jorku: 1 Isza kajuta \$ 100 i 130 \$ 120 2ga kajuta \$ 60 \$ 72 Niedzypoklad \$ 20 \$ 18 Do Bremen i napowrot: 1 Isza kajuta \$ 170 albo \$ 185 2ga kajuta \$ 100 albo \$ 110 Niedzypoklad \$ 38.

Dalosci niz lat 12tu placu polowe, nizszej roku sa wolne. Przy kartach wykupionych dla krewnych, którzy przez Bremen do Nowego Jorku przybyc maja, uwazac nalezy na to, by nosily napis Polnocno-niemiecki Lloyd, jedyna prosta linia przez Bremen i Nowy Jork.

DELRIEHS & CO., Nr. 2, Bowling Green, New York. Albo do nastepujacych agentow w Milwaukee: 1. W. Wenzinski, 363 Mitchell ul. 2. Niemeyer, Giela, Nr. biura 22. 3. G. Eysen, 527 East Water ul. 4. A. Auer & Co., 2giej Wandy bank. 5. E. Schreiber, rog 4tej i State ul. 6. Cramer & Co., 385 E. Water ul. 7. H. v. Baumbach, 406 E. Water ul. 8. Chs. Holtzauer, 442 11ta ul. 9. H. Claussenius & Co., jeneralny agent Nr. 2 S. Clark ul. w Chicago.

Rodacy korzystajcie z czasu!

160 Akrow najlepšíego gruntu w tanach Zjedn. Za darmo Agenci te grunta sprzedaja od \$7 do \$20. Po informacie zgłaszajcie się do J. PRYZGINT

114 Allen Str. NEW YORK.

Hamburgsko-Amerykańska akcyjna Kompania okretow parowych.



NEW YORK HAMBURG

Prosta dwa razy w tygodniu plywajaca poczta prawni okretami. Plyną do Europy i napowrot przysztaje w CHERBURGU dla Pariza, a do Europy w Havre dla Pariza, Southampton i Londynu. Posiada nowe najlepiej zbudowane i eleganckie urzadzane parowce postowe.

Hamburgsko-Amerykańska Parowa akcyjna Kompania.

DNE ODPLYWU: Z New Yorku: w Czwartek i w Sobote. Z Hamburga: w Srode i w Niedzielo. Z Havre w Sobote.

Jest to najstarsza niemiecka linia, która posredniczy w przewazie z Ameryki do Europy i na odwrot. Przy kupnie tykietow nalezy uwazac na to nazwisko: Hamburg American Actien Gesellschaft.

Za ulubiona ta linia przemawia to, ze od czasu swego istnienia przewozila juz przeszlo

Milion ludzi z wielkim zadowoleniem tychze. Wygody dla pasazerow w kajutach niezrownane. Dla miedzypokladowych bardzo wygodne. Przychodnie w Nowym Yorku wysiadajacy do Castle Garden, zkad agenci wysylaja ich natychmiast na miejsca celch podrozy.

Tykiety do i z EUROPY z jakiegobądź miejsca moga byc nabywane.

CENA z Nowego Yorku do HAMBURGA: Kajuta 65 i 75 dol. podlug polozenia Kajuty. Miedzypoklad 18 dol.

Do Pariza 31 dol. i 50 cent. tam i napowrot 53. Od dzieci niziej 12tu lat polowa ceny, a niemowlata wolne od opłaty.

Miedzypoklad z Europy z Hamburga do Nowego Yorku 18 dol. Podroz tamdotad i napowrot kosztuje tylko 38 dolarow.

Zgłaszajcie się do C. B. Richard & Co. JENERALNY AGENT 61 Broadway New York, gdzie F. J. VOSATKA jako posrednik dla Polakow jest ustanowiony.

W Milwaukee I. WENZINSKI.

POLSKA APTEKA w MILWAUKEE WIS. 482 Mitchell Str. naroznik 3ejej AVE. Karol Szarzyński.

W. J. BROWNDOWSKI Salon 707 Jefferson przy narozniku W. 18tej ulicy. W Chicago, Ill.

O czem donosze Szanownej Publicznosci Polskiej, prosze mnie odwiedzić.

Polnocno-niemiecki Lloyd. Linia Baltimorska. regularna przewaza pasazerow pomiędzy Bremen i Baltimorem

z wprost parowami okretami pocztowymi Iej klasy: Braunschweig, Nuernberg, America, Hermann, Habsburg, Hohenstaufen.

Z Bremen odchodzą co Czwartek i w Sobote. Podroz z Bremen do Baltimora trwa dni 9. Pasazerowie przy- luczaja temi okretami przedziej do Europy, niz innymi.

Ceny Podrozy. Z Nowego Jorku: 1 Isza kajuta \$ 100 i 130 \$ 120 2ga kajuta \$ 60 \$ 72 Niedzypoklad \$ 20 \$ 18 Do Bremen i napowrot: 1 Isza kajuta \$ 170 albo \$ 185 2ga kajuta \$ 100 albo \$ 110 Niedzypoklad \$ 38.

Dalosci niz lat 12tu placu polowe, nizszej roku sa wolne. Przy kartach wykupionych dla krewnych, którzy przez Bremen do Nowego Jorku przybyc maja, uwazac nalezy na to, by nosily napis Polnocno-niemiecki Lloyd, jedyna prosta linia przez Bremen i Nowy Jork.

DELRIEHS & CO., Nr. 2, Bowling Green, New York. Albo do nastepujacych agentow w Milwaukee: 1. W. Wenzinski, 363 Mitchell ul. 2. Niemeyer, Giela, Nr. biura 22. 3. G. Eysen, 527 East Water ul. 4. A. Auer & Co., 2giej Wandy bank. 5. E. Schreiber, rog 4tej i State ul. 6. Cramer & Co., 385 E. Water ul. 7. H. v. Baumbach, 406 E. Water ul. 8. Chs. Holtzauer, 442 11ta ul. 9. H. Claussenius & Co., jeneralny agent Nr. 2 S. Clark ul. w Chicago.

Józef Lypski, Main Str. MANITOWOC, WIS. (przy kościele św. B-nifacego) poleca Szanownej Publicznosci Polskiej swój pierwszorzędnny SALOON

zaopatrzony w dobre wino, wina i likiery oraz i w smaczna przekaskę.

Rochester Publishing Co. 32, 33, & 35, 1-2, Osburn Block. Rochester N. Y.

A. L. Stokes, Salon Polski i sklad wódki Washington and River Str. Scranton Pa. Przy fabryce stalowej.

A. L. STOKES, Józef Lyczywek, Krawiec Mezki, Nr. 16ty przy 6tej Ave, rog 3ejej ulicy w Nowym Jorku.

Szanownej Publicznosci Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujacy jedyny polski sklad krawiecki, sklad sukna zagranicznego jako też i krajowego, który obecnie znacznie powiększylam, jestem wiec w stanie robic ubrania po bardzo przystepnych cenach z jak najwybitniejszej materii. Spodziewam się, że Rodacy, którzy mnie dotad swym zaufaniem zaszczycali i nadal mi takowego nie odmowia, a ja z mej strony bede sie staral jak dotad tak i nadal kazdego zadowolonic.

A. Stolzenberger Karawanlarz i sprzedawca Trumien. 82 Stanton Street. Nowy Jork.



Zawiadamia szanownych rodakow ze posiada karty pogrzebowe, jako też karawany. U mnia takiej mozna dostac Karty pogrzebowe uiz gdzie indziej. Polecam sie laskawej pamieci polskiej publicznosci, która zna mnie juz od dawna, a której ja we wszystkim obow jak najuczciwiej i najtaniej sluzyc.

BIURO Rządu Centr. Zw. N. Pol. znajdujcie się teraz pod Nr. 378 Blue Island Ave Chicago, Ill.

dokąd wszelkie korespondencje adresowac uprasza J. N. Morgenstern, Sekretarz generalny Związku Nar. Pol. skiego w St. Zj.

DR. H. XELOWSKI. Praktyczny i doświadczony LEKARZ POLSKI

który tu już przed dziesięciami laty praktykował, i ma dużo starych znajomości, osiadł się ponownie w Milwaukee i poleca się laskawym względem Szanownej Polskiej Publicznosci. Można się z nim widziec w aptece No. 482 } Mitchell ulicy w pomieszkaniu No. 643 } 4-ta Ave Milwaukee, Wis.

Jakob Krauter 624 MILWAUKEE AV. 624 CHICAGO, ILL.

poleca swój dobrze zaopatrzony --:Skład Obuwia:-- tak mezkiego jako i dla dam. Każda robota pod gwarancją. Reparatcje jak najkarsnatniej wykonywane.

GROCHOWSKI, KILINSKI & ŁYCZYWEK. 739 Milwaukee Ave. Pomiędzy Noble i Cleaver ulicami. CHICAGO ILLINOIS, polecają swój nowo założony SKŁAD TOWARÓW ŁOKCIOWYCH.

Dry Goods Store. Laskawym względem Szanownej Publicznosci.

W. SŁOMIŃSKA. Polecam szanownej Publicznosci polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobami Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, - utrzymuję - Oznaki dla Towarzystw w różnych g-tankach jako to: ROSETY i PAŁKI MASZAŁKOWSKIE zawsze na składzie.

Wszelkie obstalunki wykonuje pre- kto i po najtanszej cenie. Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim sklady, zanim pój- dziecie do obcych.

W. SŁOMIŃSKA, 679 Milwaukee Ave. Chicago Ill.

Jan Gurecki Zegarmistrz Polski, 411 Mitchell ulicy.

Poleca Szanownej Polskiej Publicznosci swój skład Zegarow sciennych, Zegarow kieszonkowych, Łańcuszkow, Pierscieni, Spilek, Guziczkow do koszul w rozmaitej cenie.

Tak samo ma na sklady prawdziwe europejskie HARMONIKI w cenie od 4 do 18 dolarow. Naprawia Zegarki i Zegary jak najtaniej i ro- boty wykonuje skoro i trwale.

J. Czernik Hotel Kosciuszki 11 South Canal Str. Wilkesbarre, Pa. naprzeciw dworca New Lehigh Valley poleca się względem Szanownej Publicznosci Polskiej.

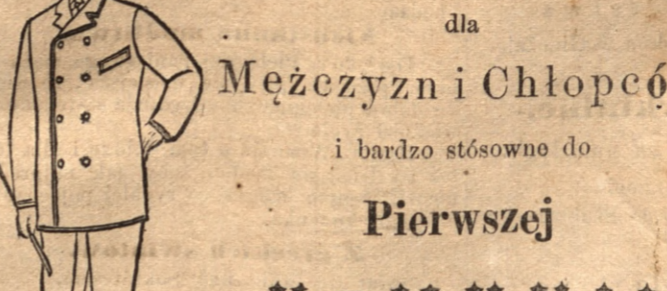
B. Stobiecka. Doświadczona lekarka przeważnie naprzeciw cierpieniom ocz, miesz- ka pod Nrem 675 Milwaukee Ave. Chicago Ill.

Udziała także rady i pomocy we wszelkich innych chorobach, a w niez- bezpiecznych razach powołuje do konsultacji doświadczonego doktora, osobistosc zna- na w mieście.

FRANK A. STAUBER & CO. Handel rzezytawo w rozdrobieniu ŻELAZNYCH TOWARÓW i Narzędzi rzemieślniczych wyborna pieców - prosi. Przyjdźcie i przekonajcie się o naszym no wym zapasie, najlepszych towarow w świecie.

718 Milwaukee Avenue Chicago Ill.

Nowe Ubiory



Mezeczyzn i Chlopcow i bardzo stosownie do Pierwszej KOMUNII wszystko w bardzo wielkim wyborze.

Spodnie do roboty sprzedajemy bardzo tanio w slawnym sklady Braci Zimmermann.

Róg Grove ulicy i National Ave. krawatki i t. d. to nie ma nigdzie lepszych.

co dopiero kapelusze, koszule, Nasz główny sklad znajdujcie się pod Nrem 384tym E. Water Str. pod znakiem niebieskiej chorągwi.

Baczność Polacy! Grocniarnia moję przeniosłem do wlasnego domu na drugi naroznik tego samego bloku przy 3ejej Ave pod Ner 481 Mitchell ulicy.

Donoszę o tem Szanownym Odbior- com, Przyjacielom i Znajomym moim, proszę o laskawe 'względy i zapewniam jak dotad tak i nadal skora i rzetelną uslugę.

Dobroć towaru mojego sama się re- komenduje. Obok sklady polecam i mój nowo wybudowany urzadzony Salon, wloboz z trzeciej Ave.

Jakob Kubal. August Grenlich i Syn polecają Szanownej Publicznosci swój HURTOWNY HANDEL --:WIN:-- jako też i EUROPEJSKICH MILWAUKEE WISCONSIN.

HURA! HURA! HURA! Polacy wyprawili najpiękniejszy obchod W. Kroeger ma najpiękniejszy Skład Pieców do ogrzewania i gotowania po najtanszych cenach i wlasnoręcznej roboty. Kto potrzebuje żelaznych sprzetow i naczyń kuchennych, piecow i narzadz rzemieślniczych, obid stolarskich, gwoździ, zamkow, zawias i sprzetow różnorodny, sgola wszystkie co w kazdym domu do rogi niedozownie potrzebne, niechaj idzie do W. KROEGER.

Naroznik Grove i Walker ulicy, MILWAUKEE, WISCONSIN. Bernard Koppacki, cieśla i kontraktor, podejmuje budowe i zarazem wykonuje rysunki budynkow podlug najnowszej konstrukcyi. Mieszkanie 581 Mineral Str. Milwaukee, Wis.

POLSKA APTEKA 434 Mitchell ul. 434 pomiędzy 1sza i 2ga Ave w Milwaukee, Wisconsin. Zaopatrzona we wszystko co tylko w pier- wszorzędnej aptece znajdujować się moze.

RECEPTA przyzadzaja się jak najkarsnatniej. Perumy, Mydla, Farby, Oleje, Szkl, szczytki itd. itd. nabyć mozna kazdego czasu i po jak najtanszych cenach.

Upzrejmie przyjęcie i skora uslugę. Polecają się laskawym względem Szanownej Publicznosci, pozostajac z szacunkiem O. Guenderoth.

BY ALL ODDS THE BEST EQUIPPED RAILROAD IN THE WORLD. Zaznacza się ku wiedzy kazdemu CHICAGO i NORTH WESTERN KOLEJ ZELAZNA

jest najlepsza i najkarsztka linia pomię- dzy Chicago i Council Bluffs (Omaha), która podrozi przetransza nad wszystkie inne, kiedy chce podrozowac pomiędzy CALIFORNIA i COLORADO

Również jest najprzystepniejsza i naj- karsztka linia pomiędzy Chicago St. Paul i Minneapolis Milwaukee, La Crosse, Sparta, Madison Fort Howard (Green Bay), Wis., Winona, Owatona, Mankato, Cedar Rapids, Des Moines, Webster City, Algona, Clinton, Marshalltown, Iowa, Freeport, Elgin, Rockford Ill z 800 pomieszczeniami miale- siami stacjami po wszystkich liniach.

Pomiedzy niekiedy tymi stacjami naj- lepiej urzadzonymi przez wlasoscieli koleji chodzą wygodne i wykwintne powozy, a pa- lacowe eleganckie kary spyalne, i palacowe hotelowe w kary nie pozostawiaja nic wieciej do życzenia.

Polnocno Zachodnie kary z restauracjami akich zadna inna kolejnie posiada, swiadcza iż to jest najpiękniejsza urzadzona kolej w świecie.

Wszelkie najinteresowniejšie miejsc- owo w Polnoey, Polnocno zachodzie i na Zachodzie od Chicago, jako to: centra han- dlowe, wyścizki latowe, slawne lawnie i ry- bowlowie znajduja się po nad ta koleja.

Rozporzadzaja ona przeszlo 5,000 mil drogi i zatrudnia wieciej jak 400 konduktorow pa- sażerskich na uslugę miljon podroznych. Kupujcie tykiety na te koleja i nie na inna.

Wszelcy najznakomitsi agenci maja ta- kowe na sprzedaz. Podroz nie kosztuje nic wieciej ta koleja, chociaz jest pierwszorządna jak na innych najubozej urzadzonych.

Map, opisowych cyrkularzy, opisow sie- lanek letnich i innych wskazowek, których bys nie dostal u agentow miejscowych, nade- slaj mi gdy napiszesz do GEN'L PASS, AGENTA C. & N. W. RY, CHICAGO ILL. Jno L. Ferguson City Sup. Agt. MILWAUKEE WIS.

Popularny dziennik domowy dla fa- milii - amerykanski, proszad bogactwo bezplatnie przez caly rok kazdej tej nie- wieckie, która nam przysle naraz adresa od dziesieciu zamoznych niewiast i 80 znaczkow pocztowych jednocznotowych.

Jest to najlepsza pismo dla kazdego, tak dla miodziej jak i starych gospodyn. Sposob przysylania tych nazwisk obmyślili- lina do tego, azby nazwiska niewiast, którym pojedynczo numera poselad be- dzie, pozostaly w tajemnicy. Mamy bowiem to przekonanie, ze kazda gospo- dyni domu, gdy to pismo zobaczy i prze- czyta, zapisze je sobie. Zwyczyajna cena wynosi \$ 1,00 (jeden) na rok. Adresowac nalezy do The Housewife, Rochester N. Y.

Farma do sprzedania. W okolicy Radomia, w Jefferson Co. State Illinois, mam 80 akrow gruntu d. sprzedania. Okolo 50 akrow jest juz pod plugiem i pocietom ogrodzone, jest dom mieszkalny z lokswm i chlew, jest sadek z owocowem drzewem. Deed czysty rekord- dowany. Z wolnej ręki sprzedaję. Mozna się zglosic do Gazety 'Zgody' w Milwa- ukee albo do wlasciela, pod adresem: Andrzej Maciejewski Nr. 643 1sza Ave. Milwaukee Wisconsin.

Szanownym Rodakom polecam mój znowo zaopatrzony Hotel Polski w dobre trunki, sala do posiedzen i balow, zarazem i strzelnicę, która jest 112 stop dluga. 193 Druga ul. Nowy Jork. Jan Patrzykowski, wlasiciel.

Wody mineralnej wszelkiego gatun- ku. Roznaitych importowanych i krajowych piw w flaszkach, porte- ru, jablczniku i syropu. 14 i 18 Charles Place przy 5 Ave i Harrison ulicy. Chicago, Ill.

K. ADAMCZEWSKI Krawiec mezki 247 E. 8th Str. w Nowym Jorku.

Donoszę moim szanownym odbiorcom, iż z dniem 1 Lipca r. b. zamieniam mój sklad Garderoby Mezkiej przy 6 ulicy, lecz prowadze takowe i przyjmuję wszel- kie zamowienia na Ubior Mezkie

pod wyżj podanym adresem i wykonuję jak dawniej podlug najnowszycj żurnali spiecznie, akuratnie i po cenach umiarko- wanych.

W. PIOTROWSKI 350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis. Piatworzędna oddawna z najlepszych stron znana

Praocznia Krawiecka, zaedloną w rekondycjonowanie najnowszej mody i najlepszego obstalunkowego wyrobu, poleca się Szanownej Publicznosci.

I. ZENZER poleca swój Skład Trunkow Pool i Lunch Room 197 Forsyth Str. Bet. Stanton and Honston Str., New York przy polskim kościele.

Lekarz Niewiesci. Pojedynczy a rozumny srodek li tyko dla niewiast. Pofune odpowiedzi na wszelkie zapytania, które przez skromność są tajone przed lekarzem. Wyjaśnia przy- padki i symptoma wszelkich chorob plcio- wych, ze sposobem pewnego wyleczenia w sposob bardzo zrozumialy, opisane przez niewiastę, która sie zbadaniu tych chorob powieciła, i w bardzo przystepnej, prak- tycznej rozmowie opracowala. Pochwala to juz wiele zanych niewiast i zaleca ją czytacz tak dorosłym jak i miodziezy jako najlepsza pomoc w cierpieniach plcio- wych. W pięknej oprawie z obrazkami posleyto to dziecko za nastedeniem \$ 1,00 (jednego) i opłata pocztu. Adresowac na lezy do Rochester Publishing Co. 32, 33, & 35, 1-2, Osburn Block. Rochester N. Y.

F. A. Górski Notariusz publiczny 124 Townsend str. Buffalo N. Y.

Wystawia Karty okretowe na naj- lepsze okreta parowe z Bremen, Ham- burga i Antwerp wprost do Nowego Yorku. Wyrabia plenipotencje (Voll- macht) sciaga pieniadze ze starego kraju i przysyla w dom odbiorcy najtansza dr- ga. Zmienia pieniadze pruskie na Amery- kanski i Amerykanski na Pruskie.

Sprzedaje domy i loty wyrabia pod- szukania hipoteczne za umiarkowana cenę. F. A. Górski.

Piwownia A. GETTELMANA w Dolinie Menomonee. Ofis polnoy przy 14 i Prairie ulicy. Ofis polnoy przy 5 Ave i Walker ul. Poleca się Polskiej Publicznosci. Piwa dobre, trwałe i sma- czne, skora uslugę.

WISCONSIN CENTRAL KOLEJ ZELAZNA 3 pociagi dotad i napowrot dziennie pomiędzy MILWAUKEE, FOUND DU LAC, OSHKOSH, NEENAH, i MENASHA.

Z palacowymi wagonami z Chicago przez Milwaukee bez zmiany, na dziennych po- ciagach. NOWE i ELEGANCKIE WAGONY SPYLANE z Chicago do Stevens Point przez Chicago via C. M. & St. P. Ry. o 9:50 P. M. Takie eleganckie wagony spyalne do Stevens Point przy czepiony do tego samego pocztu o polnoey, a który jest w pogowiaz na Reed Street Depot w Milwaukee i do godziny 8ej wieczor.

2 pociagi dotad i napowrot dziennie pomiędzy MILWAUKEE i EAU CLAIRE. 1 codzienny pociag do ASHLAND, LAKE SUPERIOR.

Bez zmiany wagonu z Milwaukee do Stevens Point, Chip- pewa Falls, Eau Claire lub Ashland Lake Superior.

Pociagi przy i odchodzą z UNION DEPOT w Lutym 1883.

Through Express Odch. Przych. Detroit Express 7:30 rano 12:10 rano Pocztywo popleszany 4:30 po obj. 4:10 przed ob Accommodation 4:30 rano 4:30 wieczor 1:30 rano 1:30 rano

Wijazwy w Niedzielo, 1 Wjiazwy w Sobote i Wjiazwy w Poniedzielo.

NAJLEPSZA LINIA do GRAND RAPIDS, WAUSAU, MERILL i wszystkich punktow w polnocnym i CENTRALNYM WISCONSIN.

F. N. Finney, Jas. Barker, Gen'l. Manager, Gen'l. Pass. Agent, w Milwaukee, Wis.

Kupujcie drzewo i weglo od J. C. Corrigan i Syna 13 Dock ul. przy moście Pleasant i 804 Kinnickinck Ave. W polnocnej stronie nr. telefonu 279 w poludniowej 422-4.

Ceny nasze sa nastepujace: Chestnut Coal \$ 6,75 Stove Coal 6,75 Egg Coal 6,50 Grate Coal 6,50 Soft Coal 5,00 Drzewo maplowe 7,00 Drzewo bukowe 6,00 Odzyny 4,50

J. C. Corrigan i Syn w Milwaukee.

JOHN A. LOMAX, Fabrykant i Sprzedawca Oleju Imbierowego.

Wody mineralnej wszelkiego gatun- ku. Roznaitych importowanych i krajowych piw w flaszkach, porte- ru, jablczniku i syropu. 14 i 18 Charles Place przy 5 Ave i Harrison ulicy. Chicago, Ill.

Wszystkie najinteresowniejšie miejsc- owo w Polnoey, Polnocno zachodzie i na Zachodzie od Chicago, jako to: centra han- dlowe, wyścizki latowe, slawne lawnie i ry- bowlowie znajduja się po nad ta koleja.

Rozporzadzaja ona przeszlo 5,000 mil drogi i zatrudnia wieciej jak 400 konduktorow pa- sażerskich na uslugę miljon podroznych. Kupujcie tykiety na te koleja i nie na inna.

Wszelcy najznakomitsi agenci maja ta- kowe na sprzedaz. Podroz nie kosztuje nic wieciej ta koleja, chociaz jest pierwszorządna jak na innych najubozej urzadzonych.

Map, opisowych cyrkularzy, opisow sie- lanek letnich i innych wskazowek, których bys nie dostal u agentow miejscowych, nade- slaj mi gdy napiszesz do GEN'L PASS, AGENTA C. & N. W. RY, CHICAGO ILL. Jno L. Ferguson City Sup. Agt. MILWAUKEE WIS.

Popularny dziennik domowy dla fa- milii - amerykanski, proszad bogactwo bezplatnie przez caly rok kazdej tej nie- wieckie, która nam przysle naraz adresa od dziesieciu zamoznych niewiast i 80 znaczkow pocztowych jednocznotowych.

Jest to najlepsza pismo dla kazdego, tak dla miodziej jak i starych gospodyn. Sposob przysylania tych nazwisk obmyślili- lina do tego, azby nazwiska niewiast, którym pojedynczo numera poselad be- dzie, pozostaly w tajemnicy. Mamy bowiem to przekonanie, ze kazda gospo- dyni domu, gdy to pismo zobaczy i prze- czyta, zapisze je sobie. Zwyczyajna cena wynosi \$ 1,00 (jeden) na rok. Adresowac nalezy do The Housewife, Rochester N. Y.